

Listopad
Nr. 37
Rok VI 1987

NADZIEJA

REGIONALNY BIULETYN NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” – CZĘSTOCHOWA

V PIELGRZYMKA ŚWIATA PRACY – JASNA GÓRA 1987r.

W ojczyźnie naszej obfitującej w wiele miejsc kultu religijnego, znajdują się takie dwa miejsca, które znane są nie tylko w kraju ale i za granicą. To ponad 600-letni Klasztor OO Paulinów na Jasnej Górze a w nim cudowny obraz Matki boskiej Częstochowskiej Królowej Polski oraz kościół św. Stanisława Kostki w Warszawie z grobem Polskiego Męczennika końca XX w. – ks. Jerzego Popiełuszki. Tak to jak i to miejsce obok narodu, rodaków z zagranicy, obcokrajowców odwiedzają mężowie stanu wiedząc, że są to dla historii i świadomości narodu polskiego miejsca święte. Ale są szczególne daty, okazje do spotkań. W Częstochowie jedną z nich jest doroczna Ogólnopolska Pielgrzymka robotnicza. Zbierają się na niej przedstawiciele świata pracy całej Polski aby modlić się do M.B. zmanifestować jednocześnie swą miłość do ojczyzny i wierność "S". Manifestują okrzykami i transparentami które jak powiedział przeor OO Paulinów "nie powinny mieć miejsca w kościołach, ale które musimy tolerować bo brak innych miejsc, w których obywatele mogliby wyrażać swe poglądy i ideały". Różnorodność haseł jest ogromna od czysto religijnych poprzez społeczno-obywatelskiego po polityczne, np. "przeżyliśmy najazd szwedzki, przeżyjemy i sowiecki", "Maryjo wyprowadź "S" z podziemia, a komunizm z Polski". Najpopularniejsze hasło ostatniej pielgrzymki to to reklamowane w telewizji przez Urbana "Faszyzm i Komunizm to systemy fałszu i zbrodni". Udział w tej pielgrzymce dodaje siłę, napawa optymizmem, dodaje chęci do życia i walki o sprawiedliwą Polskę. Szkoda tylko, iż organizacja tegorocznej pielgrzymki była słaba. Niedoinformowanie mieszkańców Częstochowy sprawiło, że przyszli oni na uroczystą sumę przed szczytem na godz. 11.00 podczas gdy rozpoczęła się o godz. 10.00. Brak było widać działaczy naszego regionu angażujących się w organizację tego robotniczego święta. Chwała tym, którzy to uczynili, ale jest zbyt mało. O wiele więcej jest chętnych do zajmowania honorowych miejsc, tych którzy zapoznawali, że liczy się czyn, działanie w chwilach ciężkich, z groźbą utraty wolności, wyrzeczeniami a nie samo nazwisko. Mimo to uroczystość była piękna, wzniósła, zakończona hymnami "Boże coś Polskę", "Ojczyzno ma" oraz okrzykami "S" i Lechuy



który z częścią "krajówki" brał udział w uroczystościach. Minął niecały miesiąc i pielgrzymi ci oraz setki tysięcy innych spotkali się w Warszawie przy grobie ks. Jerzego – patrona Solidarności. Kwiaty, wieńce, transparenty. Miłość Boga i Ojczyzna, stan wzniósłego uduchowienia, chęci niesienia pomocy bliźniemu i przebaczenia w imię miłości bliźniego – tak jak nauczał ojciec Jerzy. Ale jednocześnie wierność ideałom, nieustępliwość w walce o ich realizację. Takim wielkiego przyjaciela ks. Popiełuszki proboszcza parafii St. Kostki ks. Boruckiego spowodowała nieudolność w zaplanowaniu daty uroczystości. Rocznicą śmierci przypada w poniedziałek – mszę można było zorganizować w wigilię tradycyjnie w niedzielę. Ten niefortunny termin spowodował brak tysięcy działaczy robotniczych, którzy tak jak nasi koledzy nie otrzymali urlopu, czy też na inne

wyszukane sposoby udaremnił im uczestnictwo w uroczystościach. Należy podkreślić, iż obydwie te uroczystości z udziałem tysięcy wiernych, miały "honorową eskortę" funkcjonariuszy MO i SB, dzięki którym kilku z uczestników otrzymało "na pamiątkę" orzeczenia Kolegium d/s Wykroczeń. Rocznicą śmierci ojca Jerzego i niedługo po niej Święto Zmarłych skłaniają do modlitwy za nich, a więc: "Módlmy się za pośrednictwem Ojca św. do Boga Ojca naszego, aby w roczną świętą pamięć męczenników Kościoła przyjął ojca Jerzego, w bastiański sposób zamordowanego".

BOG I OJCZYZNA

W rocznicę tragicznej śmierci ks. Jerzego Ropiełuszki przytaczamy fragmenty Jego homilii wygłoszonej na mszy św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława-KOSTKI w dniu 19.I.1984 r.:

"Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie umarł, ale miał życie wieczne..."

Tak Bóg umiłował człowieka, że uczynił go swoim dzieckiem, podniósł go do godności dziecka Bożego.

Czy my dostatecznie zdajemy sobie sprawę z tego wielkiego wyróżnienia jakim jest Boże synostwo? Czy zdajemy sobie sprawę z tej wielkiej godności otrzymanej od Boga? Ale - jak wolność jest nam przez Boga nie tylko dana, ale jednocześnie zadana, tak jest też i z godnością człowieka. Jest nam ona zadana na całe życie. I od nas zależy, czy ten dar godności dziecka Bożego doniesiemy do końca naszej życiowej drogi.

Przykładem człowieka, który służąc całym sercem Bogu, rodzinie i Ojczyźnie potrafił zachować swoją godność do samego końca jest generał komand Traugutt, najwybitniejszy z przywódców powstania styczniowego. Dzisiaj kandydat na ołtarze. Powiedzieć o nim ś.p. Prymas Tysiąclecia, że "nauczył nas wiązać miłość Ojczyzny z miłością Boga..."

Łączył miłość Boga z miłością Ojczyzny, gdy pisał do generała Józefa Hauke Bosaka, że "Żołnierz polski powinien być prawdziwym żołnierzem Chrystusa: czystości obyczajów i nieskalaną cnotę, a nie samowolę i demoralizację wszędzie panoszącą..."

Łączył miłość Boga i Ojczyzny, gdy zeznawał przed rosyjską Wojskową Komisją Śledczą, że celem jedynym i rzeczywistym powstania naszego jest odzyskanie niepodległości i ustalenie w kraju naszym porządku opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości.

Łączył miłość Boga i Ojczyzny, gdy tak tłumaczył objęcie przez siebie rządów: "Tylko nieograniczona ufność w Opatrzność i niewzruszona wiara w świętość sprawy naszej dodała mi siły i odwagi, aby w takich okolicznościach przyjąć sporniewieraną władzę. Pamiętajcie o tym, że władza jest aktem poświęcenia, a nie ambicji..."

Łączył miłość Boga i Ojczyzny, gdy pisał do Ojca św. Piusa IX, że: "Moskwa rozumie, że z katolicką Polską nie da sobie rady, toteż teraz największą wrośniętość na naszych duchownych pasterzy wywiera..."

Zachował godność, gdy życie nie szczędziło mu doświadczeń. Gdy Bóg w blasku niespełna dwu lat zebrał mu pięć najgorzniejszych osób.

Zachował godność, gdy pisał w odezwie do ludów Europy: "...Nie przysto warować i błagać temu, kto występuje w imię obrażonych i podentany praw ludzkich, z niezachowaną wiarą w Najświętszą sprawiedliwość bezbronnym, przeszło od 1848 roku walczy z rozwścieklonym wrogiem, nie zważając na liczbę sił i band jego, ale na świętość swej sprawy i bronił przez siebie zasad..." i trzymał się zasady, że lepiej jest cierpieć z cierliwością o sprawę Bożą, niż uzyskać pochwałę zaskarżeni od nieprzyjaciół Boga i Kościoła.

Zachował godność, gdy pełen spokoju i poddania się woli Bożej, z prawdziwą chrześcijańską odwagą, ze złożonymi rękoma i oczami poniesionymi ku niebu oddał życie swoje w ofierze na ołtarzu miłości Ojczyzny. Uczcenił to mieszkańcy Warszawy, których dziesięciotysięczny tłum zebrał się u podnóża pobliskiej

cytadeli modlić się i siewając: "Święty Boże, Świły Nocny...".

Romuald Traugutt jest dla nas przykładem Polaka, który za powinność swoją uważa: nieoszczędzenie siebie tam, gdzie inni wszystko poświęcili. Polaka, który zdawał sobie sprawę z tego, że kto chce uczynić wiele dla swojej Ojczyzny, nie może zastaniać sobą Boga, ale musi z Bogiem współdziałać.

Powstanie styczniowe potwierdziło jeszcze raz, że sama siła fizyczna, choćby największa, nie może rozwiązać uczciwie i trwale problemów życia państwowego. Bo przemoc cara zdławiła powstanie, ale nie potrafiła zdławić dążenia polskiego Narodu do życia w prawdzie i sprawiedliwości, w wolności i miłości.

Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno. "Trzeba dziś bardzo dużo mówić o wysokiej godności człowieka, aby zrozumieć, że człowiek przetrasta wszystko, co może istnieć na świecie, prócz Boga, przetrasta nadrość całego świata..." /Kard. Wyszyński/.

Zachować godność człowieka, to pozostać wewnątrznie wolnym nawet przy zewnętrznym zniewoleniu. Pozostać sobą - żyć w prawdzie - to jakies minimum, by nie zamazać na sobie obrazu dziecka Bożego.

"Kariery każdego człowieka na ziemi - mówił zmarły Prymas - zaczyna się w pieluszcze, choćby dziś nosił mundur ambasadora czy generała i w pieluszcze może nieco większej, się kończyć...".

Dlatego nie wystarczy urodzić się człowiekiem. Trzeba jeszcze być człowiekiem.

Zachować godność, to być sobą w każdej sytuacji życiowej. To stać przy prawdzie, choćby miała nas ona wiele kosztować. Bo prawda wypowiedzana w słowie kosztuje. Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno prawdy trzeba zapłacić. /Sw/. Każda rzecz, każda sprawa wielka musi kosztować i musi być trudna. Tylko rzeczy małe i liche są łatwe. Mówił już poeta Nowalis, że "człowiek opiera się prawdzie. Jeśli zdradzi prawdę, zdradza siebie...". Kłamstwo poniża ludzką godność i zawsze było cechą niewolników, cechą ludzi małych.

A Ojciec Święty w lutym ubiegłego roku wołał: "Nie jesteś niewolnikiem. Nie wolno ci być niewolnikiem. Jesteś synem...".

Zachowanie godności, to życie zgodne z sumieniem. To budzenie i kształtowanie w sobie sumienia prawego. To dbanie o sumienie narodowe. Bo wiemy, że gdy sumienie narodowe zawodziło, dochodziło do wielkich nieszczęść w naszej historii. Jednak, gdy sumienie narodowe zaczynało się budzić, ożywać się poczuciem odpowiedzialności za dom ojczysty, wtedy następowało odrodzenie narodu. Tak było w czasie zrywów powstańczych. Tak było podczas powstania styczniowego, tak było i w czasie Solidarności.

Polacy - tu znów zacytuje zmarłego Prymasa - mają wyrobione sumienie narodowe, umieją walczyć o ład w swojej Ojczyźnie, o obowiązkowość, o pokój Boży i o możliwość korzystania z wolności, która nam się wszystkim należy". My musimy w sobie tę umiejętność walki pielęgnować, jeżeli chcemy pozostać narodem, który choć z krzyżem na ramionach, ale z godnością kroczy ku zmartwychwstaniu.

Prawdziwa wolność jest pierwszą cechą człowieczeństwa. Ona jest szczególnym znakiem obrazu Bożego w człowieku. Ona została nam ofiarowana przez Boga, ofiarowana nie tylko nam, ale i naszym braciom. Stąd też obowiązek upamięnienia się o nią dla tych, którzy są jej niewinnie pozbawieni.

Zachować godność człowieka, godność dziecka Bożego - to żyć bez zakramania, obyś był zimny albo gorący. "Iluż to w Polsce jest takich ludzi - wołał cytowany już dzisiaj wielokrotnie Prymas Tysiąclecia - którzy udawali ateistów z olawy, lęku lub trwogi. To jest ciężkie okaleczenie psychiki ludzkiej i to później wydaje swoje owoce, rzutuje na przyszłość".

Nie zachowasz w pełni godności, gdy w jednej kieszeni będziesz nosił różaniec, a w drugiej ksiąteczkę przeciwniej ideologii. Nie możesz służyć jednocześnie Bogu i mamonie. Musisz dokonać wyboru, ale dokonać go po głębokim przemyśleniu.

W każdym człowieku jest ślad Boga. Zobacz bracie, czy nie zamazałeś go w sobie zbyt mocno. Bez względu na to jaki wykonujesz zawód, jesteś człowiekiem. Aż człowiekiem.

W roku 1958 odbyła się na Jasną Górę pielgrzymka policjantów. Na

ryngrafie, który ofiarowali Matce Bożej napisali:

"Wiara dziadów i ojców wiarą naszą, wiarą dzieci i wnuków naszych będzie".
Zachowaj godność, bo jesteś aż człowiekiem. Jakikolwiek byś zawód wykonywał. Bo zawód ma być dla człowieka, nie człowiek dla zawodu, tak jak, pełna prawda o człowieku wymaga tego, by człowiek nie był dla systemu, ale system dla człowieka.

Bóg nigdy nie zrezygnuje ze swych dzieci, nawet z takich, które stoją do niego plecami. Dlatego każdy ma szansę. Choćbyś po ludzku przegrał całkowicie, choćbyś zatracił swą godność i całkiem się zaprzedał, jeszcze masz czas. Bierz się, ogarnij, dźwignij. Zacznij od nowa. Spróbuj budować na tym, co w Tobie jest z Boga. Spróbuj, bo życie jest tylko jedno.

W końcu godność człowieka, to również godność ludzkiej pracy. To prawo do takich warunków pracy, by ludzkie siły nie słabły, by człowiek nie był przedwcześnie wyniszczony. Nie jest rzeczą najważniejszą, aby człowiek w krótkim czasie zrobił wiele, ale by przez długi czas dobrze pracował. Można człowieka poniżyć, można odebrać mu godność również i przez pracę, gdy uczyni się go tylko narzędziem produkcji, gdy nadmierne bodźce pobudzają do nadmiernego wysiłku z pogwałceniem planu Bożego. A cywilizacja o profilu czysto materialistycznym czyni człowieka niewolnikiem swoich własnych wytworów i obdiera go z jego prawdziwej wartości.

Nie wolno nam zapominać prawdy, że dla zachowania wiary i godności można poświęcić nawet wolność, ale dla zachowania wolności nigdy nie wolno poświęcić wiary i godności dziecka Bożego.

Ojciec Święty w sierpniu 1982 r. modlił się słowami:

"Niech serce matki sprawi, byśmy nie zaprzestali wysiłków o prawdę i sprawiedliwość, o wolność i godność naszego życia...".

Trwajmy więc na drodze prawdy i wolności, na drodze zwyczajnych praw człowieka, na drodze poszerzania sumień, na drodze solidarności z braćmi niewinnie więzionymi, na drodze budowania solidarności serc i umysłów. Trwajmy na drodze zachowania ludzkiej godności i synostwa Bożego.

Niech nam w tym trwaniu pomoże Pan Wszechmogący i Ta, która jest naszą Matką i Królową".

REFORMA

Generał Jaruzelski w listopadzie 1981 roku prosił o 90 spokojnych dni, aby naprawić gospodarkę.

Najmniej wziął sobie sam ponad 2.000 dni, a jak było tak jest.

Generał przyrzekł z chwilą wprowadzenia stanu wojennego, że nie będzie powrotu do lat 80-tych, tzn. sobiepaństwa, traktowania zakładów pracy jak prywatne folwarki, krycia przez władze machlojek i niedoborów. I w tym przypadku słowa nie dotrzymał, o tym wie każdy. Każdy wie również o tym, że w społecznym zakładzie pracy złodziejstwo, kombinatorstwo są jeszcze większe jak w latach 80-tych, z tym, że wtedy osobistości z plecami brały "skolko godno" a ich współpracownicy coś tam uszczknęli. Teraz cała "awangarda" ciągnie dla siebie ile się da, korzysta z przywilejów na różne sposoby np. prezesi spółdzielni "Uniwersum" urządzają narady w Budapeszcie, zaś Spółdzielni Niewidomych kupują za bezcen odpowiednio wyzomowane maszyny dla swoich rodzin. /Zresztą ta forma zarabiania forsy jest ostatnio bardzo preferowana przez bosów małych zakładów i spółdzielni/ Lekarstwem na to wszystko ma być teraz 2 etap reformy, w założeniach którego jest wprowadzanie gospodarki rynkowej. Rezygnuje się z centralnego zarządzania. I co z tego, skoro zarządzać będą ludzie przez tą centralę wytypowani i sterowani już nie w drodze administracyjnej lecz np. po linii partyjnej. Towarzysze reformatorzy! Wolny rynek materiałowo-surowcowy bez wolnego rynku siły ludzkiej od umysłowej po fizyczną - to z reformy nici. Nie może być reformy z nomenklaturą.

Z REGIONU

W dniu 19.X.br na dworcu PKP UB zatrzymało Al. Przygodzińskiego, zam. Czawa, ul. Wierzbowa 18 m 33, uniemożliwiając mu wyjazd do Warszawy i za pomysł skierowano sprawę do Kolegium. Wszystko praworządnie